

MAGDALENA SACHA
Gdańsk

KORTAU I KORTOWO „CZYŚCIEC” I KAMPUS – NARRACJE ‘NIE-PAMIĘCI’, ‘NIE-MIEJSCA’ W PRZESTRZENI

OLSZTYN – „MIASTO Z AMPUTOWANĄ HISTORIĄ”?

We wrześniu 2009 r. wybitny polski historyk Marcin Kula wziął udział w uroczystości odsłonięcia – m.in. przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego – kamienia pamiątkowego ku czci oficerów zamordowanych w Katyniu¹. Uroczystość miała miejsce w Olsztynie na Warmii, w dzielnicy Kortowo, będącej terenem kampusu akademickiego Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego (UWM). Wzdłuż powstałej z tej okazji Alei Ofiar Katyńskich zasadzono dęby na pamiątkę zamordowanych – „absolwentów wyższych uczelni związanych z Olsztynem”, jak głosi napis w granicie. Spośród ponad 20 tys. ofiar oddalonego od warmińskiego miasta o 872 km Katynia, wybrano dwadzieścia sześć nazwisk tych, których krewni są współcześnie ważnymi osobistościami w życiu społecznym Olsztyna i ukończyli jedną ze szkół poprzedzających UWM². W ten sposób upamiętniono sowieckie ludobójstwo, dokonane podczas II wojny światowej na obywatelach Kresów II RP.

Tymczasem około pół kilometra dalej, w tzw. starym Kortowie, jeden żeliwny krzyż i kilka kamieni nagrobnych tworzących lapidarium poświęcone są lakonicznie „Wszystkim Pochowanym w Kortowie”³. Tabliczka z cytatem z wiersza Adama Asnyka *Ale nie depczcie przeszłości ołtarzy...* nie wyjaśnia, o jakich pochowanych chodzi. Żadna tablica informacyjna na kampusie uniwersyteckim nie mówi ani o prawie 4 tys. osób pochowanych na dawnym cmentarzu wielowyznaniowym w latach 1880-1945, ani też o masowych anonimowych grobach, w których pogrzebano ok. 400 osób zamordowanych przez żołnierzy Armii Czerwonej w nocy z 21 na 22 stycznia 1945 r. Ta miejscowa zbrodnia sowiecka, dokonana na Niemcach („może też na

¹ M. Kula, *No to sięgnijmy do źródeł... a potem spójrzmy na współczesność*, w: tegoż, *Naród, historia i... dużo kłopotów*, Kraków 2011, s. 386-387.

² Por. M. Wojciechowski, *Kortowo pamięta o Katyniu*, „Gazeta Wyborcza” z 4.09.2009. Artykuł dostępny online: http://olsztyn.gazeta.pl/olsztyn/1,35189,7004235,Kortowo_pamiet_a_o_Katyniu.html#ixzz3ZM0BbOJS [dostęp 14.04.2015]. Np. ks. J. Żołnierkiewicz, którego stryj uwieczniony jest na pomniku, ukończył seminarium duchowne „Hosianum”, z którego wyrósł Wydział Teologii UWM.

³ Krzyż ustawiono w 1997 r. z inicjatywy „Solidarności” w Kortowie.

Warmiakach”, jak zaznaczył rektor UWM, prof. Józef Górniewicz⁴), nie doczekała się imiennego upamiętnienia.

Warszawski historyk ocenia inicjatywę UWM w kwestii powstania Alei Ofiar Katyńskich jako przykład budowania własnej tożsamości przez lokalną społeczność, a zarazem włączenie się w historię narodową:

„Kamień i aleja to bardzo ciekawy przykład, jak instytucja (społeczność) buduje własną tożsamość przez odwołanie się do historii, a zarazem włącza się w ten sposób w historię narodów. W wypadku Olsztyna takie działanie stanowi jednocześnie umacnianie kontynuacji historii narodowej przez społeczeństwo przesiedleńców i umacnianie się jako część ogólnonarodowej wspólnoty; także – wzmocnienie narodowych korzeni po transplantacji na nowe miejsce. Temu ostatniemu celowi służyło też wspomnienie przez Prezydenta, że jesteśmy na terenie I Rzeczypospolitej”⁵.

Ta *stricte* pozytywna interpretacja kortowskiej inicjatywy nie przekonuje wszystkich. W dyskusjach na forach internetowych, komentujących odsłonięcie nowego pomnika, można było znaleźć głosy krytyczne wobec pomysłu władz uczelni, wskazujące na jednoczesne przemilczanie pamięci wydarzeń lokalnych:

„Z tego co wiem żaden polski oficer nie został zamordowany ani pochowany w Kortowie. Jest tam zaś pełno ofiar i pacjentów szpitala psychiatrycznego, którym Kortowo/Kortau kiedyś było. To jest nasza lokalna historia, którą należy podtrzymywać. Należy, ponieważ Olsztyn jest miastem z amputowaną przeszłością, zresztą tak samo jak wiele miast, miasteczek i miejscowości na tzw. ziemiach odzyskanych. (...) Katyń do Kortowa ma się tak samo jak Powstanie Warszawskie do Olsztyna”⁶.

Przedstawione wydarzenia, głosy i opinie stanowią punkt wyjścia dla niniejszego studium przypadku lokalnego, czyli sposobów upamiętniania oraz (nie)upamiętniania, powstawania miejsc oraz (nie)miejsc pamięci w Kortowie – dzielnicy miasta wojewódzkiego Olsztyna. W warstwie terminologicznej studium opierać się będzie na klasycznej, szerokiej definicji miejsca pamięci – *lieu de mémoire* – zgodnie z rozpoznaniem Pierre Nory’ego, jako miejsca istotnego dla kształtowania pamięci zbiorowej oraz tożsamości danej społeczności⁷. Z kolei określenie nie-miejsce (*non-lieu*) – wbrew jego pierwotnemu użyciu przez Marca Augé⁸ – odnosić się będzie do poten-

⁴ M. Kula, *op. cit.*

⁵ *Ibidem.*

⁶ Komentarz „Kortowo nie pamięta o Kortau” uczestnika „robac” z 6.09.2009 pod artykułem M. Wojciechowskiego: http://olsztyn.gazeta.pl/olsztyn/1,35189,7004235,Kortowo_pamietaj_o_Katyniu.html#ixzz3ZM0BbOJS [dostęp 3.08.2015].

⁷ „Miejsce w dosłownym znaczeniu tego słowa, w którym pewne społeczności, jakie by one nie były – naród, grupa etniczna, partia – składają swoje wspomnienia lub uważają je za nieodłączną część swojej osobowości.” - P. Nora, *Mémoire collective*, w: *Faire de l'histoire*, sous la dir. de J. Le Goff, P. Nora, Gallimard, Paris 1974, s. 401. Podaję za: A. Szpociński, *Miejsca pamięci (lieux de mémoire)*, „Teksty Drugie” 2008, 4, s. 12.

⁸ Por.: M. Augé, *Nie-miejsca. Wprowadzenie do antropologii hipernowoczesności*, tłum. R. Chymkowski, przedm. W. Burszta, Warszawa 2010, s. 20.

cialnego, nasyconego znaczeniem miejsca, które jednak w danej społeczności nie pełni takiej roli – staje się przez to miejscem nie-pamięci, która to nie-pamięć może być narzucana odgórnie, np. przez propagandę, lub też może wynikać z potrzeb danej społeczności. Studium skoncentrowane będzie wokół pytań wyjściowych, w wyjaśnieniu których przydatne będą takie metody jak: analiza źródeł i opracowań historycznych jako materiału narracyjnego (czyli fabularyzacji wg określenia Haydena White⁹), następnie poszukiwanie głosów, opinii, a także współczesnych plotek i legend miejskich m.in. w nowych mediach, oraz analiza ukształtowania przestrzeni miejsc (nie)pamięci. Analiza dostępnego materiału pozwoli na próbę odpowiedzi na otwarte pytania badawcze: pierwszą kwestią będzie relacja zachodząca pomiędzy faktami historycznymi z przeszłości Kortowa, określanej jako „ciemna” i tragiczna (Kortau: zakład dla psychicznie chorych, miejsce przypuszczalnych oraz potwierdzonych zbrodni nazistowskich i sowieckich), a współczesną funkcją tego miejsca, związaną z wartościami konotowanymi pozytywnie (nowoczesny i prężny kampus uniwersytecki położony wśród natury). Czy sprzeczność wartości wiązanych z przeszłością i terażniejszością wywiera wpływ na nie-pamięć lokalnej historii? Kolejne pytanie dotyczy relacji zachodzącej pomiędzy narracją o olsztyńskiej przeszłości lokalnej a narracją o przeszłości narodowej, ogólnopolskiej. Na ile narracja lokalna i narodowa odczuwana jest jako ‘swojska’ bądź ‘obca’, miejscowa bądź ‘przywleczona’ z zewnątrz? W tym kontekście ważne jest rozdzielenie warstwy historiograficznej (faktograficznej) od warstwy mitologicznej (fabularnej), przejawiającej się w kreowaniu opowieści, plotek i legend miejskich. Ostatnia kwestia to problem kreacji nowych znaczeń w przestrzeni krajobrazu kulturowego miejsc pamięci i nie-pamięci na terenie Kortowa i szerzej Olsztyna.

KORTAU W HISTORIOGRAFII. STAN BADAŃ

Najwcześniej – co jest oczywiste ze względu na położenie Olsztyna w historycznych Prusach Wschodnich – tematyka dzielnicy Kortau¹⁰ pojawia się w opracowaniach niemieckich. Podstawowe informacje na temat tej dzielnicy znajdziemy w wydanej trzykrotnie monografii miasta *Geschichte der Stadt Allenstein von 1348 bis 1943* autorstwa Antona Funka¹¹. Fragment dotyczący Kortau jest częścią rozdziału IX o zakładach leczniczych i szpitalach w Olsztynie i zawiera faktograficz-

⁹ H. White, *Tekst historiograficzny jako artefakt literacki*, przeł. M. Wilczyński, w: idem, *Poetyka pisarstwa historycznego*, (red.) E. Domańska, M. Wilczyński (red.), wyd. II popr., Kraków 2010, s. 78-109.

¹⁰ Określenia Kortau będą używać w stosunku do wschodniopruskiego zakładu dla umysłowo chorych w latach 1880-1945 oraz dzielnicy, w której się mieścił. Określenie Kortowo dotyczyć będzie okresu powojennego – dzielnicy polskiego Olsztyna.

¹¹ Anton Funk (1867-1956) – niemiecki nauczyciel, historyk, działacz polityczny i samorządowy w przedwojennym Olsztynie. Współpracownik olsztyńskiego historyka Hugona Bonka. Jego główne dzieło *Die Geschichte der Stadt Allenstein von 1348 bis 1943* opublikowano w 1955, 1979 i w 1992 r. w Niemczech. Por.: http://leksykonkultury.ceik.eu/index.php/Anton_Funk (dostęp 2.08.2015).

ne informacje dotyczące majątku kortowskiego od II poł. XIV w. do „dzisiejszych wielkich zmagañ” (autor ma zapewne na myśli rok 1943, na którym kończy swoje dzieło). Ponieważ dane te przytaczane są później przez większość polskich autorów powojennych (najczęściej bez podawania źródła), pozwolę sobie je streścić za Funkiem:

Majątek Kortau zasadniczo obejmował 4,5 łana, które 4 maja 1378 r. warmińska kapituła katedralna podarowała miastu. W XIX w. majątek znajdował się w posiadaniu burmistrza Jakuba Rarkowskiego (zarządzał miastem w latach 1836-1865). Prowincja Prusy Wschodnie w 1880 r. rozpoczęła starania o zakup majątku Kortau w pobliżu Olsztyna o powierzchni ok. 150 ha w celu zbudowania tu drugiego prowincjonalnego zakładu opiekuńczego i leczniczego dla psychicznie chorych. W momencie sprzedaży w 1883 r. Kortau należało do Antona Fischera. Po zakupie majątku przez władze prowincji rozpoczęto budowę budynków i założenia parkowego. W 1886 r. stały już domy dla chorych i personelu, budynki gospodarcze i stajnie. Powstała także kaplica, w której co dwa tygodnie odprawiano na zmianę nabożeństwa ewangelickie i msze katolickie. Zakład otwarto 2 czerwca 1886 r. Pierwszych dwustu pacjentów umieszczono w zakładzie w październiku 1886 r., kolejnych dwustu 1 listopada. Większość pacjentów przeniesiono z zakładu w Allenberg. W latach 1888, 1889, 1897, 1900, 1907 powstawały nowe budynki, głównie na potrzeby urzędników i personelu medycznego. Według Funka zakład uprawiał na terenie „racjonalne rolnictwo”, co dawało zatrudnienie spokojnym chorym. Przyczynił się do rozszerzenia miasta na zachód i południe, np. poprzez budowę wielu domów prywatnych, a także nowych koszar¹² dla dwóch regimentów zmotoryzowanej kawalerii. Podczas Wielkiej Wojny¹³ oraz „dzisiejszych wielkich zmagañ” zakład służył częściowo jako lazaret¹⁴. W 1940 r. po otwarciu linii trolejbusowych powstała także osobna linia z dworca kolejowego do Kortau¹⁵.

W wydaniach powojennych Funk zamyka swój opis historii miasta na okresie przed zakończeniem II wojny światowej, nie wypowiadając się na temat losów zakładu Kortau w styczniu 1945 r. Pośrednia relacja na ten temat pojawia się tylko raz, w broszurze jego autorstwa wydanej w 1947 r.¹⁶ (nie została jednak dołączona do monografii Olsztyna wydanej w 1955, 1979 i 1992 r.). Funk opuścił Olsztyn 20 stycznia 1945 r., na dzień przed wkroczeniem Rosjan, stąd też – jak sam przyznaje – opiera swój opis nie na bezpośrednim świadectwie, lecz na relacjach tych, którzy

¹² Koszary kawalerskie powstały w latach 1938/1939. Za: A. Funk, *Die Geschichte der Stadt Allenstein von 1348 bis 1943*, hrsg. K. Maeder, Leer 1955, s. 132.

¹³ Określenie stosowane wobec I wojny światowej.

¹⁴ A. Funk, *Die Geschichte...*, s. 289.

¹⁵ *Ibidem*, s. 132.

¹⁶ A. Funk, *Die Geschichte der Stadt Allenstein 1348-1948*, hrsg. P. Kewitsch, Wewelsburg [1947]. Broszura licząca 32 strony została opublikowana przez autora w przeświadczeniu, że materiały zebrane przez niego do monografii Olsztyna zostały utracone. („Wydawało się, że miasto nie przesłało tej kroniki do Rzeszy i dlatego przygotowałem krótkie przedstawienie historii miasta wraz ze sprawozdaniem o utracie miasta.” – z przedmowy, tłum. własne).

przybyli do Niemiec kilka miesięcy później¹⁷, m.in. superintendenta Rzadtkiego¹⁸. Wzmianka o wydarzeniach w Kortau nakreślona jest na tle losów innych olsztyńskich szpitali:

„W szpitalach, czyli w Szpitalu Mariackim, Szpitalu im. Hindenburga oraz w Kortau zdobywcy zachowywali się jak bestie. Siostry i personel pomocniczy albo zgwałcono, albo zamordowano. W Kortau cały personel i lekarzy powieszono na strychu, a żołnierzy zamordowano”¹⁹.

W dokumentacji losów niemieckich wypędzonych²⁰ wydanej w Niemczech Zachodnich, mowa jest o warunkach panujących w mieście i na obu dworcach w chwili paniki przed wkraczającą Armią Czerwoną, brak jednak wzmianek o wydarzeniach w Kortau²¹. Również Lew Kopielew, wówczas major w szeregach zdobywającej Olsztyn Armii Czerwonej, pisze we wspomnieniach o kompletnym zaskoczeniu mieszkańców przez kozaków generała Oślikowskiego, nie wspomina jednak o losie oddalonej od centrum dzielnicy²². Informacje takie nie pojawiają się także ani w dostępnych w Europie Zachodniej materiałach propagandowych Armii Czerwonej²³, ani też w tajnych sprawozdaniach dziennych dowództwa *Wehrmachtu*²⁴.

Na polskim rynku wydawniczym głównym opracowaniem dotyczącym przedwojennej i wojennej historii Kortau jest opublikowana w 1993 r. w Olsztynie praca z gatunku literatury faktu autorstwa Stanisława Piechockiego pt. *Czyścić zwany Kortau. Nieznana historia*²⁵. S. Piechocki (1955-2005) był z wykształcenia prawnikiem, zaś historią rodzinnego miasta Olsztyna zajmował się amatorsko, jednak z dużym sukcesem czytelniczym. Za główną zasługę Piechockiego uznaje się opisanie przemilczanej za czasów PRL historii Kortowa i ostatnich dni niemieckiego Allenstein. W opracowaniu autor skupia się na dwóch problemach: pierwszym jest dokonywana niele-

¹⁷ *Ibidem*, s. 25.

¹⁸ *Ibidem*, s. 30-31.

¹⁹ *Ibidem*, s. 25. Tłum. własne.

²⁰ *Dokumentation der Vertreibung der Deutschen aus Ost-Mitteleuropa*. Bd. I/1: *Die Vertreibung der deutschen Bevölkerung aus den Gebieten östlich der Oder-Neiße*, bearb. von T. Schieder, [Gross-Denkte/Wolfenbüttel] [1955], s. 88 nn.

²¹ Chodzi o sprawozdanie byłej mieszkanki Olsztyna Hildegard Aminde, spisane 2 maja 1950 r.

²² „Wieczorem doszliśmy do Olsztyna. Miasto prawie bez walki wpadło nam w ręce. Było to zaskoczenie dla wszystkich tak duże, że – już po zajęciu dworca przez kozaków generała Oślikowskiego – jeszcze przez półtorej do dwóch godzin przyjeżdżały zgodnie z rozkładem pociągi z Królewca, Piszca i Leca: eszelony wojskowe, pociągi towarowe, pociągi osobowe wypełnione uchodźcami”. – L. Kopielew, *Aufbewahren für alle Zeit!*, mit einem Nachwort von H. Böll, München 1981, s. 112 [tłum. własne].

²³ „Frontnachrichten”, 22.01.1945 – ulotka propagandowo-informacyjna Armii Czerwonej dla żołnierzy niemieckich. Wydanie z 22.01.1945 r. informuje o zdobyciu przez Armię Czerwoną następujących miast w Prusach Wschodnich: Allenstein [Olsztyn], Osterode [Ostróda], Deutsch Eylau [Iława]. Zbiory *Staatsbibliothek Berlin*.

²⁴ Por. *Die geheimen Tagesberichte der deutschen Wehrmachtführung im Zweiten Weltkrieg 1939-1945*, hrsg. K. Mehner, Bd. 12: *1. Januar 1945 – 9. Mai 1945*, Osnabrück 1984.

²⁵ W 1999 r. tekst został przetłumaczony na język niemiecki przez B. Chlostę i H. Malewskiego jako *Das Fegefeuer genannt Kortau*. Tłumacze zostali wyróżnieni przez *Landmannschaft Ostpreussen* za tłumaczenie i druk tej pracy tzw. Srebrną Igłą Zasługi. Por. „Das Ostpreußenblatt”, 18.09.1999, s. 16.

galnie przez powołane do tego organizacje na polecenie Adolfa Hitlera tzw. eutanazja na osobach niepełnosprawnych i chorych psychicznie w okresie II wojny światowej w licznych zakładach leczniczych Rzeszy, w tym prawdopodobnie w Kortau (m.in. tzw. akcja „T-4”). Druga kwestia dotyczy zbrodni dokonanej przez oddziały Armii Czerwonej, które wkroczyły do miasta w nocy z 21 na 22 stycznia 1945 r. i wymordowały kilkaset osób przebywających wówczas w budynkach zakładu. O ile na temat tzw. eutanazji dokonywanej w Trzeciej Rzeszy można było otwarcie pisać w czasach PRL – czego dowodzą choćby badania Ewy Korc i Antoniego Sołomy²⁶, o tyle temat przestępstw popełnianych w 1945 r. przez „wyzwolicielską” Armię Czerwoną z przyczyn politycznych podlegał w Polsce tabuizacji i mógł zostać oficjalnie podjęty w zasadzie dopiero po 1989 r.

W Niemczech literatura dotycząca tzw. eutanazji w okresie Trzeciej Rzeszy jest obszerna, głównie dzięki licznym inicjatywom lokalnym, związanym często z upamiętnieniami poszczególnych miejsc pamięci²⁷ – miejsc, w których mordowano chorych. Za fundamentalne uważa się opracowania m. in. Götza Aly²⁸ i Ernsta Klee²⁹. Liczne prace poświęcone są poszczególnym aspektom tzw. eutanazji, np. głodzeniu chorych³⁰ lub lokalnym ośrodkom, w których dokonywano „likwidacji”³¹. Temat zakładu w Kortau podejmowany jest marginalnie na szerokim tle badań nad tzw. eutanazją i to przede wszystkim w kontekście lecznictwa psychiatrycznego na terenie dawnych Prus Wschodnich i okupowanej Polski³².

Obecnie za najbardziej pogłębione opracowanie problemu tzw. eutanazji w Prusach Wschodnich uznać można artykuł autorstwa Saschy Toppa i in.³³, oparty na analizie tajnych akt dokumentacji chorych, znalezionych po zjednoczeniu Niemiec w archiwum byłego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych NRD – spadek po dokumentacji

²⁶ E. Korc, A. Sołoma, *Z badań nad hitlerowską eutanazją w Prusach Wschodnich* (Einige Bemerkungen zur Geschichte der NS-Euthanasie in Ostpreußen), „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi”, XII, 1987, s. 189-199.

²⁷ Np.: S. Westermann, R. Kühl, T. Ohnhäuser (Hrsg.), *NS-„Euthanasie“ und Erinnerung. Vergangenheitsaufarbeitung – Gedenkformen – Betroffenenperspektiven*, Berlin 2011.

²⁸ G. Aly, *Aktion T 4: 1939-1945: Die „Euthanasie“-Zentrale in der Tiergartenstrasse 4*, Berlin 1987; idem, *Die Belasteten: »Euthanasie« 1939-1945. Eine Gesellschaftsgeschichte*, Frankfurt am Main 2013.

²⁹ E. Klee, *»Euthanasie« im Dritten Reich. Die »Vernichtung lebensunwerten Lebens«*, Frankfurt am Main 1983; idem [Hrsg.], *Dokumente zur „Euthanasie“*, Frankfurt am Main 2007; idem, *Auschwitz: medycyna III Rzeszy i jej ofiary*, Kraków 2012.

³⁰ Np.: H. Faulstich, *Hungersterben in der Psychiatrie 1914-1949. Mit einer Topographie der NS-Psychiatrie*, Freiburg in Breisgau 1998.

³¹ Np.: T. Matzek, *Zamek śmierci Hartheim. Eutanazja w III Rzeszy*, Warszawa 2004.

³² Tak również w polsko-niemieckim opracowaniu: *Zagłada chorych psychicznie w Polsce 1939-1945 / Die Ermordung der Geisteskranken in Polen 1939-1945*, Z. Jaroszewski (red.), Warszawa 1993. Wzmianka o zakładzie Kortau-Allenstein pojawia się tylko w kontekście informacji o transportach chorych przychodzących do Kocborowa / Conradstein, s. 60.

³³ S. Topp, P. Fuchs, G. Hohendorf, P. Richter a. M. Rotzoll, *Die Provinz Ostpreußen und die nationalsozialistische „Euthanasie“: SS-„Aktion Lange“ und „Aktion T4“ / The province of East Prussia and „euthanasia“ during National Socialism: the SS-„Aktion Lange“ and „Aktion T4“*, „Medizinhistorisches Journal“, Bd. 43, H. 1 (2008), s. 20-55.

tajnej organizacji „T-4”. Spośród 30 tys. akt autorzy poddali analizie 1061 teczek chorych pochodzących z Prus Wschodnich³⁴, badając współodpowiedzialność lekarzy, władz administracyjnych prowincji oraz organizatorów akcji tzw. eutanazji „T-4” w zagładzie pacjentów.

W chwili wybuchu II wojny pacjenci wschodniopruskich zakładów psychiatrycznych stanowili grupę o liczebności 6100 osób³⁵, skupioną w trzech zakładach będących własnością prowincji (Allenberg/bei Wehlau, Kortau/bei Allenstein, Tapiau³⁶), dwóch zakładach stanowiących własność ewangelickiej Misji Wewnętrznej (Angerburg, Carlshof³⁷), jednego katolickiego (Wormditt³⁸). Oprócz nich istniały także mniejsze prywatne zakłady, kliniki i domy opieki na obszarze od Królewca do Prabut. Najstarszym zakładem publicznym (od 1852 r.) był zakład w Allenberg (Wehlau), przeznaczony dla pacjentów z północnych Prus Wschodnich, podczas kiedy zakład w Kortau przeznaczony był dla chorych z południa prowincji.

Jak wykazali autorzy artykułu, pacjenci z Prus Wschodnich podlegali trzem fazom „eliminacji”: 1) w maju/czerwcu 1940 r. masowym egzekucjom, przeprowadzonym „oddolnie” z inicjatywy komanda SS Lange (tzw. akcja Lange); 2) w lipcu/sierpniu 1941 r. poprzez włączenie do centralnie zorganizowanej „akcji T-4”, koordynowanej potajemnie z Berlina przez kancelarię Hitlera; 3) w lutym 1942 r. poprzez deportacje pacjentów do odległych zakładów „lecniczych” (zamienionych na miejsca zagłady) podczas drugiej, tzw. regionalnej (zdecentralizowanej) fazy akcji „eutanazji” po sierpniu 1941 r. (po rozkazie Hitlera o zaprzestaniu centralnej akcji „T-4”). We wszystkich trzech fazach ofiarami byli m.in. pacjenci zakładu Kortau.

Dla pierwszej, „oddolnej” fazy likwidacji chorych, przeprowadzonej w 1940 r. w ramach tzw. akcji Lange, symptomatyczny jest jednak los najstarszego zakładu w Allenberg (koło Wehlau, obecnie Znamienski). W 1936 r. zakład ten dysponował 1400 miejscami dla chorych. Po deportacji i masowych egzekucjach pacjentów, w czerwcu 1940 r. władze prowincji w całości wydzierżawiły zakład na rzecz Rzeszy za sumę 200 tys. marek rocznie w celu utworzenia koszar dla 1500 żołnierzy *Waffen-SS*³⁹. Dokumenty zamordowanych chorych (z zachowanego zasobu wyselekcjonowano 821 akt powiązanych z akcją Lange) nie dają jasnego obrazu sytuacji ze względu na tajność akcji i ukrywanie jej właściwego celu pod eufemizmami językowymi typu „przeniesienie do...”. Mimo to wynika z nich, że do obozu koncentracyjnego KL Soldau w Działdowie – miejsca, gdzie mordercy z komanda SS Lange zagazowywali

³⁴ *Bundesarchiv Berlin*, zbiór R 179.

³⁵ Dane ze sprawozdania końcowego komisji dr. Beckera i Trieba z 13.10.1942, *Bundesarchiv*. Podobne dane podaje *Statistisches Handbuch* z 1938 r. Podaję za: S. Topp i in., *op. cit.*, przyp. 12, s. 24.

³⁶ Allenberg, Tapiau: miejscowości znajdujące się obecnie na terenie obwodu kaliningradzkiego.

³⁷ Angerburg: obecnie Węgorzewo, Carlshof (Carlshöfer Anstalten): obecnie Karolewo.

³⁸ Wormditt; obecnie Orneta.

³⁹ Provinzialverband Ostpreußen, Königsberg 1941, s. 6. Podaję za: S. Topp i in., *op. cit.*, przyp. 17, s. 25.

pacjentów w specjalnie na ten cel przerobionych ciężarówkach⁴⁰ – w maju 1940 r. deportowano 207 chorych z Allenberg, 203 z Tapiau i 301 z Kortau. Tak duży udział ofiar z zakładów prowincjonalnych wskazuje na służbowe współdziałanie władz prowincji z jednostkami *Waffen-SS*. Co więcej, władze prowincji w oficjalnych sprawozdaniach chwaliły się poczynionymi na skutek tego oszczędnościami:

„W zakresie opieki zakładowej nad chorymi nastąpiło obniżenie wydatków z racji tego, że można było przenieść 1200 chorych poza granice prowincji. Dzięki temu w maju 1940 r. można było rozwiązać zakład leczniczy w Allenberg oraz w lutym 1941 r. zakład opiekuńczy w Carlshof, zaś pozostałych chorych przenieść do dwóch wschodniopruskich zakładów w Kortau i Tapiau. [...] po odtransportowaniu chorych nastąpiło obniżenie wydatków socjalnych na rzecz potrzebujących, jakie w całości ponosi związek prowincjonalny, już w roku 1940 o znaczną sumę (378 487,99 marek)”⁴¹.

Liczbę pacjentów, przetransportowanych w maju 1940 r. do obozu koncentracyjnego w Soldau i tam zamordowanych przez członków komanda Lange, ocenia się na 1558. Wśród nich znajdowało się także ok. 250-300 pacjentów przeniesionych z zakładów w okupowanej Polsce. Liczbę tę można określić m.in. na podstawie korespondencji pomiędzy dowódcami *SS* i władzami prowincji (Wilhelm Koppe, Wilhelm Redieß, Erich Koch), w której *SS* domagało się wypłacenia „umówionej” stawki 10 marek za każdego zabitego pacjenta (chodziło o sumę 15 580 marek), zaś władze prowincji upierały się przy tym, że rekompensatą za poniesione przez esesmanów trudy miało być przekazanie na rzecz *Waffen-SS* budynków opróżnionego zakładu w Allenberg⁴².

Chociaż akcja komanda Lange nie była inicjatywą przeprowadzoną na zlecenie centrali aparatu „T-4” w Berlinie, to jednak jej skutki spowodowały tak skomplikowany kryzys prawny i informacyjny wśród zaniepokojonej ludności Prus Wschodnich (mnożyły się skargi ze strony rodzin, opiekunów i sądów rodzinnych zaniepokojonych brakiem informacji o losie „przeniesionych” chorych), że dokumentację i dalsze zarządzanie „eutanzją” przejął aparat centralny „T-4”, potajemnie wspierany przez kancelarię *Führera*. Odpowiednia jednostka organizacyjna (tzw. referat „XY”) zajmowała się m.in. wystawianiem fałszywych świadectw zgonu, podających fałszywe przyczyny, daty i miejsca śmierci pacjentów, co miało służyć uspokojeniu rodzin chorych i zaniechaniu skarg ze strony opiekunów prawnych.

W ramach akcji „T-4” zakłady psychiatryczne w Niemczech objęto tzw. akcją formularzową (*Meldebogenaktion*), na podstawie której dokonywano selekcji pacjentów i ich deportacji do kilku zakładów „leczniczych” na terenie Rzeszy, przekształconych w regularne ośrodki zagłady metodą zagazowywania i trucia chorych (głównie w położonym na terenie Saksonii zakładzie Sonnenstein / Pirma). W największym

⁴⁰ Por. E. Klee, *»Euthanasie« im Dritten Reich...*, s. 170. Autor podaje, że nagrodą za likwidację pacjentów (zwaną w korespondencji *SS* „ewakuacją”) była bursztynowa skrzynka – prezent od Gauleitera Kocha – oraz urlop w Holandii.

⁴¹ *Provinzialverband Ostpreußen...*, s. 6.

⁴² E. Klee, *»Euthanasie« im Dritten Reich...*, s. 170-172.

niebezpieczeństwie utraty życia na skutek „przeniesienia” znaleźli się pacjenci oceniani jako uciążliwi, bez szans na wyleczenie, niezdolni do pracy, od ponad 5 lat przebywający w zakładzie zamkniętym. Wśród badanych akt znaleziono 77 formularzy wypełnionych dla pacjentów z Kortau we wrześniu i październiku 1940 r. (8 lipca 1941 r. przetransportowano 78 pacjentów z Kortau bezpośrednio do ośrodka zagłady w Sonnenstein). Poza tym, dla zatarcia śladów, organizowano transporty do ośrodków pośrednich (w dniach 8-9 lipca 1941 r. przewieziono 272 pacjentów z Kortau do Großschweidnitz, 112 pacjentów do Zschadraß, ok. 12 do Arnsdorf). Na tym etapie Kortau stało się stacją zbiorczą dla transportów z całych Prus Wschodnich. Kilka tygodni po rozpoczęciu wojny Rzeszy ze Związkiem Radzieckim, 24 sierpnia 1941 r., na rozkaz Hitlera zakończono centralną akcją „eutanzji” T-4. Nastąpił trzeci, tzw. regionalny etap wyniszczania pacjentów: trudny do udowodnienia proces zabijania chorych w zakładach psychiatrycznych poprzez niedożywienie, przeciążenie pracą, niedostarczanie lub przedawkowanie leków.

Według obecnego stanu wiedzy w latach 1940-1942 „ewakuowano” ponad 4 tys. pacjentów z Prus Wschodnich do innych zakładów w Rzeszy, co odpowiada 2/3 stanu obłożenia zakładów w momencie wybuchu wojny⁴³. Interesujący nas zakład w Kortau w 1936 r. dysponował 1400 łózkami dla chorych oraz miał rozbudowaną bazę opieki rodzinnej. W 1942 r. przewidziano już tylko 520 miejsc dla chorych psychicznie oraz 1350 miejsc dla rannych żołnierzy w tzw. lazarecie rezerwowym. Na podstawie zachowanej dokumentacji – a także stopnia jej zniszczenia oraz fałszowania przez centralę akcji „T-4” – nie da się dzisiaj wysnuć wiarygodnych wniosków na temat tego, czy zakład w Kortau był „tylko” stacją przeładunkową dla pacjentów przewidzianych do likwidacji, czy też personel lekarski Kortau aktywnie uczestniczył w akcji „eutanzji”. Wymordowanie pozostałego w zakładzie personelu przez żołnierzy Armii Czerwonej w nocy z 21 na 22 stycznia 1945 r. uniemożliwiło postawienie pytań odpowiednim ludziom, pozostawiając pole dla domysłów, plotek, opowieści i przemilczeń. Stąd też kolejnym krokiem będzie prześledzenie, w jaki sposób temat zaniedbany przez historyków, a jednak – mimo wysiłków propagandy – nie do końca wyparty z lokalnej pamięci społecznej, stał się materiałem do legend.

KORTAU – WSPÓŁCZESNA LEGENDA MIEJSKA?

Peryferyjne położenie Kortau w stosunku do centrum Olsztyna mogło odegrać rolę zarówno w skali dramatu, jaki się tu rozegrał w okresie II wojny, jak i w sposobach opowiadania historii tego miejsca przez mieszkańców Olsztyna. Zaczniemy od konstatacji zdawałoby się oczywistej: odizolowanie zbudowanego na obrzeżach miasta zakładu dla umysłowo chorych spowodowane było nie tylko względami technicznymi, ale na planie symbolicznym odzwierciedlało autowizerunek XIX-wiecznego społeczeństwa jako zbiorowości osobników zdrowych, która to zbiorowość plasuje

⁴³ S. Topp i in., *op. cit.*, s. 40.

swoich chorych na peryferiach, z dala od centrum, dystansując się w ten sposób od choroby. Na marginalizację tzw. szaleńców zwrócił uwagę Michael Foucault, twierdząc, że od XVIII w. w kulturze europejskiej „nastąpiło wielkie rozdarcie: cała seria przeobrażeń przekształciła szaleńca z istoty marginalnej w istotę całkowicie wykluczoną. Transformacje te stwarzały system oparty na metodach policyjnych, takich jak pozbawianie wolności i przymusowe roboty”⁴⁴. Stąd też w wielu miastach zakłady dla obłąkanych i szpitale wyznaczają granice poza ścisłym centrum, są związane z miastem, ale jednak zlokalizowane na jego peryferiach, zmarginalizowane wobec środka.

Owa terytorialna peryferyjność zakładu Kortau, a także związana z nią samowystarczalność dzielnicy, widoczna jest chociażby w literaturze turystycznej (przewodniki miejskie), która kształtuje pożądany obraz miasta wobec przyszłów z zewnątrz. Tak jest np. w przedwojennym przewodniku autorstwa polskiego krajoznawcy Mieczysława Orłowicza⁴⁵, który określa Kortau jako „jak gdyby odrębne miasto z własnym wodociągiem i elektrownią”, zaś „droga stąd do miasta stanowi ładną aleję”. W swej opinii Orłowicz nie różni się od przewodników niemieckich wydawanych w zbliżonym okresie, w których Kortau określa się jako „samodzielne, małe, ładnie pobudowane miasto”⁴⁶. I rzeczywiście – w pierwszej połowie XX w. na Kortau składało się 45 budynków, tworzących autonomiczne miasteczko, posiadające własne ujęcie wody, sieć kanalizacyjną, kolektor ścieków, agregat prądowórczy⁴⁷. Z Olsztynem łączyła je tylko sieć gazowa i telefoniczna oraz od 1940 r. linia trolejbusowa. Przestrzenne oddzielenie Kortau od Olsztyna mogło być jedną z przyczyn, dla których – po pierwsze – doszło w nim do (prawdopodobnej) hitlerowskiej zbrodni eutanazji oraz do (potwierdzonej ekshumacjami) sowieckiej zbrodni na rannych żołnierzach i ludności cywilnej w trakcie wyzwalania Olsztyna w styczniu 1945 r. Kolejnym skutkiem izolacji dzielnicy mógł być wzmiankowany wcześniej brak relacji na temat tragedii w Kortau wśród niemieckich wypędzonych. Natomiast wśród nowej, napływowej ludności polskiej prawda o Kortau z przyczyn politycznych i nacjonalnych musiała być przemilczana. Temat zbrodni sowieckich poruszany był tylko w drugim obiegu, zaś niemiecka narodowość ofiar mogła powodować obojętność polskich mieszkańców Olsztyna wobec ich losu. I tak fakty historyczne stały się pożywką dla powstania opowieści, plotek i legend o Kortau.

⁴⁴ M. Foucault, *Szaleństwo, literatura, społeczeństwo*, przeł. M. Kwietniewska, w: idem, *Powiedziane, napisane. Szaleństwo i literatura*, Warszawa 1999, s. 242.

⁴⁵ M. Orłowicz, *Ilustrowany przewodnik po Mazurach Pruskich i Warmii*, Olsztyn 1991 [reprint pierwszego wydania z 1923 r.], s. 163.

⁴⁶ „Eine eigene kleine hübsch gebaute Stadt” – wg *Neuer Führer durch Allenstein*, 1914. Podaję za: K. Preiwuß, *Ortsnamen in Zeit, Raum und Kultur. Die Städte Allenstein / Olsztyn und Breslau / Wrocław*, Berlin 2012, s. 228.

⁴⁷ S. Achremczyk, *Kortowo – od folwarku do uniwersyteckiego miasteczka*, w: *Olsztyn uniwersytecki. Historia – wspomnienia – refleksje*, A. Faruga (red.), Olsztyn 2013, s. 45-46. Ten sam tekst autor przedrukował rok później [sic!] w tomie: *Mikrohistoria Kortowa. Konteksty – refleksje – narracje*, red. nauk. J. M. Garbula, Olsztyn 2014, s. 59-75.

Osobą, która po upadku systemu komunistycznego miała przyczynić się do zdemaskowania propagandowej legendy, był wspomniany wcześniej Stanisław Piechocki. Książkę Piechockiego⁴⁸ zwie się „kласyką wiedzy o naszym mieście, odkłamaną po latach obowiązywania propagandowych dogmatów epoki PRL”⁴⁹. Tymczasem mimo ważnej roli, jaką odegrało opracowanie historii tej dzielnicy miasta dla pamięci społecznej mieszkańców Olsztyna, jest ono dzisiaj praktycznie bezużyteczne jako źródło danych. Autor nie podaje źródeł, bibliografii, stosuje peryfrazy („w jednym z niemieckich archiwów przyszpitalnych w Saksonii”⁵⁰), nie precyzuje danych swoich informatorów („córka jednego z lekarzy zakładu w Kortowie”⁵¹) ani danych nt. przeprowadzonych wywiadów. W zapale demaskowania rzekomo popełnianej w Kortau „zbrodni eutanazji” przeinacza zawartość dokumentów źródłowych, czego przykładem może być następujący passus:

„Jedynie w wydanej w roku 1985 we Frankfurcie nad Menem książce Ernsta Klee pt. *Eutanazja w państwie nazistów (Euthanasie im NS-Staat)* odnajdujemy nieco udokumentowanych informacji, dotyczących uśmiercania przez hitlerowców podczas II wojny światowej chorych z zakładu w Kortowie. W pozycji tej zamieszczono również fragment wspomnień inspektora medycznego, lustrującego w czasie wojny zakłady psychiatryczne w Prusach Wschodnich. W Kortowie był on 30 czerwca 1944 roku (...). Odniósł on nieodparte wrażenie, że pracujący tam psychiatrzy stosują eutanazję”⁵².

Trudno powiedzieć, z czego Piechocki wyciągnął tak daleko idące wnioski, bo z pewnością nie z listu inspektora Curda Runckela do jego szefa prof. Paula Hermanna Nitsche z 30 czerwca 1944 r.⁵³ List ten jest tak kuriozalny w swojej szczerości i chęci wprowadzania „terapii” w zakładach psychiatrycznych (tak morderca z za biurka nazywa leczenie elektrowstrząsami i eutanazją), że wart jest przytoczenia w szerszym fragmencie:

„Za godne pożałowania uważam wciąż nastawienie wielu kierowników zakładów do terapii i do problemów poruszanych przez Komisję Rzeszy⁵⁴. I tak np. w zakładzie w Haina widziałem dwoje dzieci, które – poza tym, że były ciężko uszkodzone cieleśnie – były także kompletnymi idiotami, a mimo to odkarmiano je mimo trudnych warunków lokalowych i personalnych, podobnie jak ciągle w najróżniejszych zakładach doświadczam tego, że próbuje się wszelkimi możliwymi

⁴⁸ S. Piechocki, *Czyściec zwany Kortau. Nieznana historia*, wyd. II, Olsztyn 2014.

⁴⁹ W. Kowalewski, „Olsztyn – portret miasta”. W *10. rocznicę śmierci Stanisława Piechockiego*. Radiowy felieton literacki, publik. 9.04.2015. Źródło: <http://ro.com.pl/olsztyn-portret-miasta-w-10-rocznice-smierci-stanislaw-piechockiego/01200102> [dostęp: 2.09.2015].

⁵⁰ S. Piechocki, *op. cit.*, s. 36.

⁵¹ *Ibidem*, s. 56.

⁵² *Ibidem*, s. 72-73.

⁵³ List jest częścią tzw. Heidelberger Dokumente ze spuścizny P. H. Nitsche, Bl. 127926 nn, Archiv US-Army Headquarters, War Crimes-Branch (obecnie w aktach procesowych Prokuratury Generalnej we Frankfurcie nad Menem). Przedrukowany ze skrótami w: E. Klee, »Euthanasie« im Dritten Reich..., s. 710, przyp. 404. Przedrukowany w całości w: H. Faulstich, *op. cit.*, s. 651-652.

⁵⁴ Reichsausschuss zur wissenschaftlichen Erfassung von erb- und anlagebedingten schweren Leiden [Komisja Rzeszy ds. Naukowego Zbadania Ciężkich Cierpień Dziedzicznych].

kroczkami utrzymywać przy życiu pogrążonych w marazmie przewlekle chorych psychicznie. Nastawienie, które naprawdę trudno zrozumieć w warunkach wojny! Wszędzie, we wszystkich zakładach pytam ordynatorów o terapię i o problem eutanazji, i do tej pory – poza zakładami, z którymi współpracujemy – nie znalazłem żadnej miłości do aktywnego działania w tym kierunku, ani w Haina, ani w Merxhausen, ani w Marburgu, o ile chodzi o Hesję. W Prusach Wschodnich – w Tapiaw i Kortau – tak samo odnoszą się do problemu eutanazji, jeśli nie nieprzychylnie, to przynajmniej absolutnie nieaktywnie. (...) Wystarczy tylko o tym wspomnieć i ludzie zaraz milkną. Tak, to idzie nawet tak daleko, że zauważam wyraźny spadek nastroju, kiedy ludzie zaczynają podejrzewać, że jesteśmy jakoś związani z Państwową Wspólnotą Pracy⁵⁵, która tu wszędzie znana jest z powodu przenoszenia pacjentów. (...) Z tych dyrektorów zakładów, jakie dotychczas zwizytowałem, pozytywnie wobec problemu eutanazji nastawieni są tylko kierownik zakładu w Ansbach, w Tiegenhof⁵⁶ (dr Ratka⁵⁷) i tych zakładów, które już mają u siebie wydział Komisji Rzeszy⁵⁸.

Z prywatnego listu jednego z organizatorów mordy, którego zadaniem było zachęcanie lekarzy do stosowania „eutanazji” (już po masowych akcjach egzekucji i deportacji chorych w latach 1939-1942) wynika więc coś zupełnie innego, niż twierdzi Piechocki. W najnowszych badaniach niemieckich książka Piechockiego jest cytowana tylko z zastrzeżeniami właśnie ze względu na nierzetelność w traktowaniu źródeł, ich ukrywanie i przeinaczanie⁵⁹. Z tych samych względów trudno jest ocenić dziś wartość historiograficzną faktów i opowieści przytoczonych przez Piechockiego w odniesieniu do drugiego aktu tragedii, jaka rozegrała się na terenie Kortau – czyli ataku oddziału Armii Czerwonej w nocy z 21 na 22 stycznia 1945 r. i wymordowania przebywających tam ludzi. Pewne jest, że jest to opracowanie pionierskie zarówno w historiografii polskiej, jak i niemieckiej (wyjąwszy omawiany wcześniej przyczynek autorstwa Funka). Trzeba żałować decyzji wydawnictwa o popularnym charakterze książki, gdyż obecnie każdy rzetelny badacz zajmujący się tą tematyką musiałby podejść nieufnie do pracy Piechockiego i wrócić *ad fontes*. Dlatego też, dla celów niniejszej analizy, należy uznać książkę *Czyściec zwany Kortau* za fabularyzowaną narrację – odmianę miejskiej opowieści grozy, wystylizowanej na pracę naukową. W dalszej części pójdę tym tropem, śledząc w ten sposób powstanie legendy miejskiej.

Cechą legendy miejskiej (*urban legend*) jest akcja osadzona w niedalekiej przeszłości. Jest to opowieść „prawdziwa”, a przynajmniej oparta na dużym prawdopodobieństwie, które potwierdza sam opowiadający, powołujący się na relacje znajomych i krewnych. Opowieść jest przekazywana z ust do ust i modyfikowana przez kolej-

⁵⁵ RAG – Reichsarbeitsgemeinschaft Heil- und Pflege Anstalten [Państwowa Wspólnota Pracy Zakładów Lecznicych i Opiekuńczych]. Por. A. J. Katolo, *Eugenika i eutanazja. Doświadczenia hitlerowskie*, Warszawa 2012, s. 76.

⁵⁶ Szpital Dziekanka w Gnieźnie.

⁵⁷ Wiktor Ratka (1895-1966), psychiatra, od 1928 r. ordynator w szpitalu Lublińcu, od 1934 r. dyrektor szpitala Dziekanka w Gnieźnie. Po ataku Niemiec na Polskę kolaborował z okupantem.

⁵⁸ Tłumaczenie własne, wg wydania: H. Faulstich, *op. cit.*, s. 651-652.

⁵⁹ Por. S. Topp i in., *op. cit.*, s. 35, przyp. 43: „Dane podane przez Piechockiego nie są udokumentowane źródłowo”.

nych słuchaczy / opowiadających. Jej siła wynika z silnego nasycenia emocjonalnością, wynikającą z uczucia grozy i makabry, a także z siły moralnej – legenda miejska „ostrzega przed fatalnymi skutkami działań sprzecznych z zasadami obowiązującymi w danej społeczności, potwierdza lęki i obawy przez złem czyhającym wokół”⁶⁰. Większość z cech legendy miejskiej znajdziemy w opowieści Piechockiego, która w założeniu miała być prawdą, odkłamującą PRL-owską propagandę.

W okresie PRL próbowano odgórnie rozpowszechnić propagandową wersję wydarzeń w Kortau – których nie dało się ukryć przed mieszkańcami Olsztyna z powodu odkrycia w latach 50. masowych, anonimowych grobów – według której kilkaset wykopanych trupów było zwłokami pacjentów, zastrzelonych w 1945 r. przez oddziały *Wehrmachtu*, wycofujące się z miasta⁶¹. Z kolei członkowie personelu lekarskiego zakładu Kortau, których powieszono zwłoki odnaleziono w tzw. domu wisielców przy ul. Warszawskiej 107, mieli ponieść „sprawiedliwą karę za prowadzenie zbrodniczej eutanazji”⁶², wykonaną przez żołnierzy wyzwolicielskiej Armii Czerwonej. Był to początek propagandowej opowieści władz, którą w latach 90. XX w. zdemaskowały publikacje Piechockiego. Jednak popularny, choć stylizowany na naukowy sposób publikacji i brak dalszych pogłębionych źródłowo badań nad zakładem Kortau w olsztyńskim środowisku naukowym przyczynił się do powstania kolejnych mitów miejskich, powielanych w opracowaniach popularnych. Przykładowo w „spacerowniku” z 2011 r., przeznaczonym głównie dla studentów UWM, znajdziemy następującą informację na temat nieistniejącego już cmentarza w Kortowie:

„W czasie II wojny światowej, przede wszystkim w 1941 roku około 7000 tysięcy [sic!] pensjonariuszy tego zakładu uśmiercono. Bądź to za pomocą zastrzyków ze skopolaminą bądź związkami chloru, a dalszych 500 rozstrzelano w pobliskich lasach. Ekshumacja i obdukcja zwłok, w tym przypadku, pozwoliły jasno określić czas i przyczynę śmierci”⁶³.

Cytat ten, zaczerpnięty przez autorkę rozdziału w przewodniku z książki Piechockiego, świadczy o nierzetelności. Oryginalny tekst informuje bowiem rzeczywiście o takich wydarzeniach – miały one jednak miejsce „w podobnym do kortowskiego zakładzie”⁶⁴, czyli w Obrawalde / Meseritz (Obrzyce / Międzyrzecz) w Wielkopolsce.

Rozpowszechnianiu legend miejskich w atrakcyjnej technicznie, nowoczesnej postaci służą nie tylko popularne przewodniki, ale przede wszystkim nowe media. Jednym z przykładów może być krótkometrażowy film „Kortau’ 44”⁶⁵, nakręcony

⁶⁰ Strona internetowa: <http://atrpa.nt/legendy> (dostęp 4.08.2015).

⁶¹ S. Piechocki, *op. cit.*, s. 123.

⁶² *Ibidem*, s. 106.

⁶³ E. Białłowicz, *Zarys historii Kortowa do 1945 roku*, w: *Spacerkiem po Kortowie – dzielnicy uniwersyteckiej Olsztyna*, A. Faruga (red.), Olsztyn 2011, s. 10.

⁶⁴ S. Piechocki, *op. cit.*, s. 88-89.

⁶⁵ Dostępny na youtube: <https://www.youtube.com/watch?v=VZPOZjryP1k> (dostęp 6.11.2015)].

w 2014 r. przez grupę studentów: w stylistyce horroru typu *found footage* o charakterze pseudodokumentu (*mockumentary horror*) rozwija się opowieść o eksploracji podziemnych korytarzy, o ginących po kolei uczestnikach wyprawy, ubarwiona „przebitkami” z przeszłości – scenami dokonywania eutanazji w Kortau. Ważną rolę w studenckim filmie odgrywa książka Piechockiego – w „magiczny” sposób spada ona z regału i staje się źródłem „prawdy”, opowiadanej przez osobę „wiedzącą” nieświadomym wcześniej niczego słuchaczkom. Poznanie „prawdy” skłania studentów do wyprawy w mroczne podziemia jednego z budynków kampusu, a jednocześnie – ku mrocznej przeszłości Kortau. Jak ocenia filmoznawczyni Magdalena Kamińska:

„W trakcie nagrywania studenci doświadczają nasilających się ataków ze strony demonicznych sił. Przyjęcie POV kamery/kamerzysty w narracji o tych wydarzeniach pomaga w zbudowaniu napięcia dramaturgicznego poprzez nieczytelność obrazu i dźwięku oraz ograniczenie przestrzeni kadru. W efekcie widz nie jest pewien, co dokładnie percypuje, i opiera się głównie na reakcjach bohaterów sugerujących paniczny lęk, co wzmacnia jego własne przerażenie. Przedostatnie ujęcie prezentowanego filmu (obraz z upadającej na ziemię kamery; domyślnie kamerzysta ginie) jest kopią ostatniego ujęcia *Blair Witch Project*”⁶⁶.

Nie tylko studenci UWM potraktowali opowieść o Kortau jako materiał odpowiedni do stworzenia fabuły filmowej⁶⁷. W ten sposób lokalna pamięć o traumatycznych wydarzeniach dopasowuje się do wzorców i struktur rozpowszechnionych w kulturze masowej dzięki gatunkowi horroru.

KAMPUS W KORTOWIE – UPAMIĘTNIENIA I PRZEMILCZENIA W KRAJOBRAZIE KULTUROWYM

Po analizie dostępnych źródeł historycznych oraz ukazaniu, w jaki sposób temat przypuszczalnych i rzeczywistych zbrodni popełnionych podczas II wojny światowej w Kortau stał się pożywką dla plotek i legend miejskich, rozpowszechnianych także dzięki możliwościom technicznym oferowanym przez nowe media, kolejnym krokiem analizy będzie prezentacja upamiętnień materialnych w krajobrazie Olsztyna po diametralnej zmianie funkcji Kortau/Kortowa w 1945/1950 r. z zakładu psychiatrycznego na kompleks uczelniany. Pomniki i tablice jako materialne nośniki pamięci społecznej wskazują na węzłowe punkty, istotne dla konstruowania własnego obrazu tożsamości danej wspólnoty lokalnej. Pojawia się pytanie, czy przedwojenna przeszłość Kortau znalazła swoje odzwierciedlenie w upamiętnieniach materialnych – a jeśli nie, to jak można uzasadnić jej przemilczenie we współczesnym krajobrazie kulturowym miasta?

Dzięki licznym opracowaniom rocznicowym powojenna historia Kortowa jako akademickiej dzielnicy polskiego Olsztyna jest obszernie udokumentowana⁶⁸. Na

⁶⁶ Z korespondencji z Magdaleną Kamińską (UAM) z 8.08.2015 r.

⁶⁷ Por.: <http://www.uwm.edu.pl/egu/news/8/czytaj/117/walijczyk-kreci-film-w-kortowie.html> (dostęp 5.05.2015).

⁶⁸ Por.: *Olsztyn uniwersytecki. Historia – wspomnienia – refleksje*, A. Faruga (red.), Olsztyn 2013.

skutek decyzji Rady Ministrów w 1950 r. doszło do przeniesienia Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego z Cieszyna i Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego z Łodzi do Olsztyna oraz założenia tam Wyższej Szkoły Rolniczej⁶⁹. W ciągu dwóch miesięcy lata 1950 r. dawne Kortau – teraz Kortowo – zasiedliło prawie tysiąc osób, przesiedlonych ze Śląska Cieszyńskiego⁷⁰. Przybysze zostali skonfrontowani z rzeczywistością wypalonej i opuszczonej dzielnicy: z poprzednich 45 ocalało 27 budynków, w tym 23 wymagały remontu⁷¹. Prace porządkowe przeprowadzali zarówno pracownicy, jak i studenci. Rudolf Juranek z Cieszyna pisał: „Do południa odbywały się zajęcia – wykłady i ćwiczenia, po południu praca przy wyburzaniu starych wypalonych budynków”⁷². Studentka Helena Cieñciałówna, pochodząca z Bystrzycy na Zaolziu, wspominała: „Każdą wolną od zajęć chwilę my – studenci przeznaczaliśmy na 'czyny społeczne', naszym zadaniem było uporządkowanie terenu Kortowa, rozbiorła spalonych budynków, budowa akademików [...]”⁷³.

Podczas prac porządkowych i poszukiwaniu miejsca pod rozbudowę kompleksu odkrywano i ekshumowano zwłoki pochowanych na cmentarzu wielowyznaniowym, czynnym od początku istnienia zakładu w Kortau. Do końca 1953 r. nastąpiła ekshumacja 3625 zwłok⁷⁴, której prawdopodobnie nie dokonano całościowo, skoro we wspomnieniach mieszkańców Olsztyna przewija się wątek dziecięcej „zabawy” na kortowskim cmentarzu: „jako dzieci bawiliśmy się niemieckimi kośćmi piszczelowymi i nagrobkami, które wały się w kortowskim parku. I nie było to tuż po wojnie tylko całkiem niedawno”⁷⁵. Oprócz starszych zeszkieletowanych pochówków odkrywano także – poza terenem cmentarza – anonimowe masowe groby z dobrze zachowanymi zwłokami⁷⁶. Zwłoki, najczęściej w mundurach, wskazywały na ślady gwałtownej śmierci przez powieszenie lub zakłucie bronią białą⁷⁷. Największej ekshumacji dokonano w czerwcu 1955 r. po rozpowszechnieniu w Olsztynie relacji autochtona – palacza kotłowni Jędrzeja Józefa [Josepha] z Nowej Kaletki⁷⁸ – który rzekomo usłyszał od jedyne go ocalałego świadka rzezi opowieść o morderstwach popełnionych

⁶⁹ Rozporządzenie Rady Ministrów z 31 maja 1950 r., podpisane przez J. Cyrankiewicza.

⁷⁰ Przesiedleńcy przybyli z Cieszyna: 27 profesorów i ich zastępców, 11 adiunktów, 67 asystentów, ok. 600 studentów. Naukę w nowym miejscu rozpoczęto w październiku 1950 r. z 1200 studentami. Por.: G. Michna, A. Faruga, *Od Cieszyna do Olsztyna. Z przeszłości rolnictwa Ziemi Cieszyńskiej i Wyższego Szkolnictwa Rolniczego Warmii i Mazur (XIX i XX wiek)*, Olsztyn 2006.

⁷¹ S. Achremczyk, *Kortowo – od folwarku do uniwersyteckiego miasteczka...*, s. 48.

⁷² R. Juranek, *Wspomnienia*. Dział Zbiorów Specjalnych Ośrodka Badań Naukowych im. W. Kętrzyńskiego w Olsztynie [sygn. R-808/I].

⁷³ *Przez zieloną granicę do Kortowa. Wspomnienia dr Heleny Cieñciała-Nowak WSGW Cieszyn – WSR Olsztyn 1949-1953*, do druku przygotowała Z. Jurczyk, Olsztyn 2010 [nakład własny, 50 egz.].

⁷⁴ S. Achremczyk, *op. cit.*, s. 48.

⁷⁵ R. Bętkowski, *Olsztyn, jakiego nie znacie*, Olsztyn [2010].

⁷⁶ J. Chłosta, *Trzy osobliwe tajemnice dawnego Kortowa*, w: *Mikrohistoria Kortowa. Konteksty – refleksje – narracje* J. M. Garbula (red.), Olsztyn 2014, s. 86.

⁷⁷ S. Piechocki, *op. cit.*, s. 110-12.

⁷⁸ Ankieta personalna przedrukowana w: S. Piechocki, *op. cit.*, s. 125 (źródło: Archiwum ART., Olsztyn).

w Kortau przez żołnierzy Armii Czerwonej. W miejscu wskazanym przez informatora – na terenie obecnej stołówki – wykopano 227 zwłok mężczyzn, kobiet i dzieci.⁷⁹ Ogółem ocenia się liczbę zabitych w Kortowie w styczniu 1945 r. na ok. 400 osób.

Cmentarz wielowyznaniowy zakładu w Kortau doczekał się swego upamiętnienia w postaci materialnej – skromnego lapidarium z żeliwnym krzyżem w centrum – dopiero w 1997 r. z inicjatywy kortowskiej „Solidarności”. Lapidarium znajduje się w pobliżu obecnej siedziby Instytutu Rybactwa Śródlądowego, wybudowanej w okresie powojennym na terenie po dawnym cmentarzu, po którym dziś zachował się charakterystyczny układ alei. Jak ukazano we wstępie, upamiętnienie to nie pełni funkcji informacyjnej o przeszłości zakładu Kortau, lecz funkcję religijno-memoratywną, opartą na uniwersalnej zasadzie szacunku wobec dawnego miejsca pochówku zmarłych. W kontekście tego skromnego upamiętnienia przeszłości Kortau jako niemieckiego zakładu psychiatrycznego kontrast swoistego nadmiaru stanowią liczne upamiętnienia w postaci tablic i kamieni, uwypuklających powojenną rolę Kortowa – kampusu uczelnianego. Pomijając nazwy ulic (które także stanowią formę materialnych pamiątek przeszłości) oraz liczne dekoracyjne rzeźby figuralne (jak np. Pomnik Studenta i Studentki, Rybaka, Złotej Rybki czy Kormorana) w Kortowie zlokalizowano następujące pomniki: pomnik (głaz z tablicą) prof. M. Oczapowskiego jako pioniera nauk rolniczych w Polsce; tablicę pamiątkową poświęconą Cieszyniakom – „Twórcom Uczelni Kortowskiej”; głaz upamiętniający prof. D. Wanica, jednego z twórców uczelni kortowskiej; głaz z tablicą „50 lat Wydziału Bioinżynierii Zwierząt”; głaz upamiętniający posadzenie drzewa w 50. rocznicę Polskiego Towarzystwa Hydrobiologicznego w Olsztynie; głaz z tablicą upamiętniającą nadanie imienia prof. K. Sikorskiego stadionowi akademickiemu. W 2009 r. otwarto Promenadę Absolwentów UWM (co także upamiętniono głazem i tablicą). Od Promenady Absolwentów rozciąga się tzw. Aleja Wydziałów, w której sukcesywnie umieszczano kilkanaście głazów pamiątkowych, upamiętniających rocznice powstania kolejnych wydziałów UWM. Także w 2009 r. otwarto wspomnianą wcześniej Aleję Ofiar Katyńskich, składającą się z głazu z tablicą pamiątkową oraz 26 zasadzonych dębów, poświęconych imiennie ofiarom ludobójstwa w Katyniu.

Podsumowując, obecnie na terenie Kortowa można wyróżnić trzy typy upamiętnień w zależności od semantyki ‘miejsca’: 1) ściśle lokalny, o charakterze sepulkralnym, w sposób ogólny odnoszący się do wartości chrześcijańskich i przeszłości miejsca (lapidarium); 2) ściśle lokalny, o charakterze memoratywnym, odnoszący się do powojennej przeszłości miejsca, informujący o konkretnych osobach, instytucjach i wydarzeniach związanych z Kortowem lub – ogólniej – z tradycją nauk rolniczych w Polsce (kilkadziesiąt głazów i tablic, promenada i aleja); 3) o charakterze ponadlokalnym, narodowym – jako włączenie się do aktualnej polityki pamięci na poziomie państwowym, jednak poprzez wybór konkretnych nazwisk wybranych ofiar kreujący symboliczną więź pomiędzy nową społecznością przesiedleńców na tzw. Ziemiach

⁷⁹ S. Piechocki, *op. cit.*, s. 119.

Odzyskanych a wydarzeniem ludobójstwa w Katyniu, traumatycznym dla polskiej wspólnoty narodowej II RP (aleja dębowa i głąz)⁸⁰.

Oprócz miejsc upamiętnionych oficjalnie w przestrzeni Kortowa znajdują się też miejsca funkcjonujące w pamięci komunikacyjnej⁸¹ – prywatnej, rodzinnej – związane z wydarzeniami 1945 r. Takim (nie-)miejscem, zwanym w lokalnej legendzie miejskiej „domem wisielców”, jest willa przy dawnej Hohensteinerstraße (dziś Warszawska 107), w której mieszkał dyrektor zakładu Kurt Hauptmann oraz rodziny lekarzy Arthura Powelsa i Johanna Berga. Powieszono zwłoki kobiet i mężczyzn znaleziono na poddaszu domu i pochowano w podwórku, gdzie nowi mieszkańcy opiekowali się grobem aż do jego ekshumacji i przeniesienia w nieznanie dziś miejsce w latach 60. W latach 80. córka zmarłych lekarzy nawiązała kontakt z nową mieszkanką jej dawnego domu (przybyła ze Śląska Cieszyńskiego), który trwał do śmierci obu pań – dzięki temu przetrwała pamięć w kręgu rodzinnym⁸².

Czy w jakiś inny sposób upamiętniono zmarłych, pacjentów i personel dawnego zakładu psychiatrycznego Kortau? Odpowiedź na to pytanie jest niejednoznaczna z uwagi na brak dokumentacji (protokołów ekshumacji i przenosin zwłok) z lat 50. i 60. Prawdopodobnie najwięcej zwłok przeniesionych z Kortowa znajduje się w masowych grobach pomiędzy ul. Baczewskiego i al. Sybiraków w dzielnicy Olsztyna Jakubowo (Zatorze). W latach 60. ustawiono tu monument „Ofiarom terroru hitlerowskiego”, upamiętniający „4670 ofiar terroru faszystowskiego, pomordowanych, rozstrzelanych w lagrach, obozach, w szpitalach w Olsztynie, w Starych Jabłonkach, Hławie, Królikowie” i ozdabiając tablicę cytatem z wypowiedzi ministra J. Wieczorka⁸³. Pomnik ten – przemilczający udział Armii Czerwonej w mordach na ludności cywilnej – powstał pod koniec lat 60., czyli w okresie tzw. pamięci zalegalizowanej (wg określenia Roberta Traby)⁸⁴, charakteryzującym się umacnianiem mitu o polsko-radzieckim braterstwie broni oraz – na Ziemiach Odzyskanych – wzmacnianiem idei łączności Polski z nowymi terenami poprzez uwypuklanie martyrologii Polaków. W tym też duchu na przełomie lat 60. i 70. powstały w Olsztynie pomniki: „Bohaterom Walki o Wyzwolenie Narodowe i Społeczne Warmii i Mazur” oraz upamiętnienia żołnierzy Armii Czerwonej, biorących udział w styczniowym ataku 1945 r. na wschodniopruski Allenstein: gen. Nikołaja Oślikowskiego i „bohaterskiego

⁸⁰ Por.: ustalenia nt. rozpowszechnionych form tzw. pomników katyńskich, wpisujących się w stylistykę *land art*: A. Gębczyńska-Janowicz, *Przestrzenne nośniki polskiej pamięci zbiorowej po 1989 roku*, (w:) *Krajobraz kulturowy wolnej Polski. Zbiór studiów*, D. Czarniecka, J. Książek (red.), Toruń 2013, s. 63-82.

⁸¹ Wg terminologii Jana i Aleidy Assmannów [*kommunikatives Gedächtnis*].

⁸² Na podstawie wywiadu z Zofią Jurczyk, córką Heleny Cieńciały-Nowak, w dniu 27.08.2015 r.

⁸³ Por. Z. Dudzińska, *Walka, męczeństwo, cmentarze: przewodnik po miejscach pamięci narodowej Warmii i Mazur*, Olsztyn 1973. Także: E. Gładkowska, *Kortowo – szpital i pomnik*, źródło: <http://www.miejscapamieci.org/mapa-polski/mpc/Memorial/mpa/show/mp-place/kortowo-szpital-i-pomnik/> (dostęp 2.09.2015).

⁸⁴ R. Traba, *Symbole pamięci: II wojna światowa w świadomości zbiorowej Polaków. Szkic do tematu*, „Przegląd Zachodni” 2000, 1, s. 53-67.

szeregowca” Piotra Diernowa. Dziewiętnastoletni Piotr Diernow był bohaterem propagandowej legendy władzy o ofiarnym żołnierzu, który rzucając się własnym ciałem na gniazdo cekaemów, powstrzymał ostrzał niemiecki i umożliwił Armii Czerwonej wkroczenie do Olsztyna. Paradoksalnie, ten ostatni pomnik istnieje do dziś, ukryty w lasach nad Wadągami we wsi Kieźliny pod Olsztynem. Z kolei pomnik dowódcy Diernowa, usytuowany w centralnym miejscu miasta przed dworcem głównym, nie przetrwał przemian lat 90. i znalazł się w prywatnym posiadaniu jego twórcy⁸⁵. Pamięć o legendarnym czynie Diernowa podległa także popularnej w PRL tendencji do „uturystycznienia”⁸⁶ – nazwa tzw. żółtego szlaku turystycznego im. Piotra Diernowa została przemianowana dopiero w 2015 r. Można przypuszczać, że tworzenie propagandowej legendy o bohaterskim czerwononarmlście miało być oficjalną odpowiedzialnością komunistycznych władz na prywatną, przemilczaną pamięć lokalną o tragicznych wydarzeniach związanych z wyzwaniem Olsztyna przez Armię Czerwoną.

KORTAU – NIWYGODNE DZIEDZICTWO?

Analiza wydarzeń i wyobrażeń na temat Kortau prowadzi do hipotezy o „niewygodnym dziedzictwie” [inaczej: „niespójnym dziedzictwie”, *dissonant heritage*], jakie stanowiła i nadal stanowi przeszłość Kortau. Zakładam, że w okresie PRL elementem niespójnym, a przez to niepozwalającym na oficjalne upamiętnienie, był akt wymordowania pensjonariuszy Kortau przez oddział Armii Czerwonej. Element ten starano się zastąpić zaakcentowaniem terroru hitlerowskiego, którego część z pewnością stanowiła akcja tzw. eutanazji, przypuszczalnie mogąca mieć miejsce także w Kortau. Jednak żadne z upamiętnień, być może ze względu na brak pewnych źródeł, nie dotyczy bezpośrednio ani akcji Lange, ani akcji „T-4”, których ofiarą padli kortowscy pacjenci. Po zmianie systemu politycznego doszło na terenie Kortowa do ogólnego upamiętnienia „wszystkich pochowanych” – znów bez konkretnego wskazania wydarzeń, które doprowadziły do śmierci części z nich. Przypuszczam, że ogólnikowość nowszego upamiętnienia wynika z kolejnej niespójności historycznego dziedzictwa z obrazem współczesnego Kortowa, propagowanym przez władze uczelni. Dostępne materiały reklamowe ukazują UWM jako „magiczne miejsce”, nowoczesny kampus uniwersytecki położony wśród żywej natury, w którym wartościami nadrzędnymi są młodość (studenci), nauka i przyszły sukces zawodowy. Narracja o tragicznej przeszłości nie jest częścią narracji oficjalnej, ale tym szybciej staje się częścią legendy miejskiej. Z kolei nietypowa – w porównaniu z innymi uczelniami w Polsce – obfitość materialnych upamiętnień związanych z założycielami uczelni, badaczami związanymi z agrokulturą,

⁸⁵ Popiersie gen. Oślikowskiego przeszło dosłownie drogę z cokołu na bruk: obecnie stoi na dziedzińcu zamku w Reszlu (pozbawione cokołu) wśród innych rzeźb wykonanych przez Bolesława Marszałła, wieloletniego dyrektora galerii sztuki na zamku w Reszlu. Funkcjonuje jako jedno z wielu dzieł dekoracyjnych, nie spełniając już oficjalnej funkcji propagandowej.

⁸⁶ R. Traba, *Symbole pamięci...*, s. 61.

a także poszczególnymi wydziałami UWM jest zasadniczo spójna nie tylko z marketingowym wizerunkiem olsztyńskiego uniwersytetu, ale także ze specyficznym, typowym dla Śląska Cieszyńskiego (skąd pochodziła większość założycieli) etosem pracy i nauki⁸⁷. Kortowskie upamiętnienia dotyczące Cieszyńców znajdują swoje lustrzane odbicia na terenie współczesnego Cieszyna – tablica pamiątkowa na budynku szkoły przy ul. Kraszewskiego w Cieszynie wskazuje na „miejsce wyjścia” przesiedleńców, zaś tablica przy Placu Cieszyńskim w Kortowie – ich punkt docelowy.

W tym kontekście należałoby jednak spytać, dlaczego upamiętnienie zbrodni katyńskiej na terenie Kortowa wydało się władzom uczelni spójne z krajobrazem kulturowym dzielnicy uniwersyteckiej. Jednym z wyjaśnień jest „umacnianie się jako część narodowej wspólnoty” przez społeczność przesiedleńczą, jak zinterpretował to wspomniany we wstępie Marcin Kula. W tym kontekście dla społeczności lokalnej ważne – ważniejsze niż upamiętnienie *stricte* lokalnej historii – byłoby włączenie się do rytuałów polityki pamięci narodu, którego część stanowi dana społeczność. Lokalna historia – obca narodowo, bo związana z byłymi niemieckimi mieszkańcami miasta – mimo bliskości przestrzennej nie jest uznawana za swoją, choć – jak świadczą przytoczone wcześniej słowa rektora UWM o Warmiakach – być może kiedyś będzie za taką uznana, na podstawie rzekomej bliskości etnicznej między Polakami a Warmiakami. W taki sposób przestrzeń miejsc pamięci i (nie)pamięci odzwierciedla antropologiczne wyobrażenia o swojskości i obcości danej grupy.

Z kolei na płaszczyźnie psychologicznej powstawanie pomników katyńskich w takich miastach jak Olsztyn można uznać za przejaw „traumy z wyboru” (*chosen trauma*). Jak definiuje autor tego terminu Vamik D. Volkan, *the terms chosen trauma refers to the shared image of an event that causes a large group (i.e., ethnic group) to feel helpless, victimized and humiliated by another group*⁸⁸. Grupa selekcjonuje pewne traumatyczne wydarzenia i doświadczenia z przeszłości, przypisując wybranym wydarzeniom naddane znaczenie psychologiczne i mitologizując je jako doświadczenie uniwersalne dla całej grupy, ukazywane następnie w przekazie międzypokoleniowym jako ważne i znaczące.

Analizowany w artykule przykład Kortau / Kortowa wskazuje na to, że w pamięci kulturowej mieszkańców Olsztyna podkreślane są wydarzenia odnoszące się do martyrologicznej przeszłości Polski, podczas kiedy wydarzenia związane z przeszłością niemieckiego Allenstein podlegają generalizacji lub dalszej tabuizacji. Ponieważ mimo to stanowią nadal część pamięci komunikacyjnej oraz specyficznej wiedzy lokalnej mieszkańców miasta, to stały się materiałem do legend miejskich.

⁸⁷ Na ten temat można polecić opracowanie: G. Kubica, *Śląskość i protestantyzm. Antropologiczne studia o Śląsku Cieszyńskim, proza, fotografia*, Kraków 2011.

⁸⁸ V.D. Volkan, *Bosnia-Herzegovina: Chosen trauma and its transgenerational transmission*. Źródło: <http://www.vamikvolkan.com/Bosnia-Herzegovina%3A-Chosen-Trauma-and-Its-Transgenerational-Transmission.php> (dostęp 6.11.2015).

Dr Magdalena Sacha, Uniwersytet Gdański, Wydział Filologiczny, Katedra Kulturoznawstwa (Magdalena.Sacha@univ.gda.pl)

Słowa kluczowe: Kortau, Kortowo, miejsca pamięci i niepamięci

Keywords: Kortau, Kortowo, places of memory and non-memory

ABSTRACT

The subject matter of the study focuses on the landscape of places of memory and non-memory in Kortowo – a university district of the city of Olsztyn. The present location of the campus of the University of Warmia and Mazury was created in 1880 as the site of the Kortau psychiatric institute for the German province of East Prussia. During the Second World War from the hospital in Kortau transports of patients were organized with the aim of their extermination as part of the "Lange action" and the so called euthanasia action ("T-4"). In 1945 the district was burned down as a result of the Red Army attack. In 1950 Kortowo became the home of the College of Agriculture and since 1999 it has been a university campus. The article deals with the problem of contemporary narrations connected with Kortowo: a) fictionalized history; b) urban legends; c) current shaping of the space of places of memory and non-memory in the city's cultural landscape. The relation between local memory (or its absence) and "national" memory in the memorative practices of today's inhabitants of the so called Recovered Territories remains an open question.